

Tu poprawione o kilka sekund:

N 50° 37'34.96"
E 19° 16'56.20"

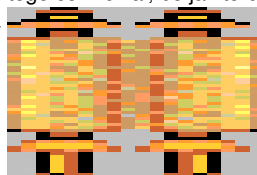


Spotkanie w Żarkach-Letnisku

30 lipca do 1 sierpnia 2010

Jeszcze mi nie zaświtał w głowie zamysł opisu tego przeuroczego spotkania (jak zwykle, gdy Jurek coś organizuje...), zatem chwilowo ograniczę się tylko do pokazania galerii tych fotek, które mi się pstryknęły.

Gorąco namawiam PT Balowiczów Żarkowych, by każdy sporządził opis tego co widział, bo jak to bywa z naocznymi świadkami, każdy widział co innego i co innego zapamiętał. Przysyłajcie mi swoje opracowania na



ja dołączę do tego, co sam spłodziłem, i może faktycznie coś ze wspólnych pomysłów wyjdzie i opublikujemy to na samodzielnej stronie. Albo i nie, będziemy mieli prywatną satysfakcję.

W każdym razie to, co jest opisane i pokazane, pozostaje tylko do wiadomości wąskiego, kilkusobowego grona. Z treści linków i ich zawartości wiadomo, kto jest na liście...

Tu wstępnie utworzona galeria [na tych](#) fotkach.

Elżbieta wywiązała się wzorowo z zadania, bo przysłała nie tylko fotki, ale i swoje wrażenia z naszego wspólnego spotkania:

* * *

W Żarkach słonka było mało,
Ale deszcz nie padał.
Dopisała zaproszona
W komplecie gromada.
Humor wszystkim dopisywał
I każdy się czuł wspaniale.
Takie chwile mają urok -
Są niezapomniane.

Pewnego dnia zadzwonił telefon i Adek, nasz przyjaciel, przekazał nam zaproszenie na spotkanie od swoich przyjaciół, przemitych wspólnych znajomych Grażynki i Jurka. Zaproszenie przyjęliśmy radośnie bo dawno się nie widzieliśmy, a wspomnienia z ostatniego, wspólnego spotkania, były bardzo miłe i żywe w naszej pamięci. Choć pogoda była niepewna, zapowiadano obfite deszcze i spadki temperatury, to przecież do odważnych świat należy, a chęć spotkania przyjaznych ludzi była tak silna, że spakowaliśmy walizeczkę i w drogę do Żarek Letniska, miejscowości położonej pośród pięknych lasów na dawnych włościach hrabstwa Raczyńskich. Tam właśnie zawitaliśmy 30 lipca. Jurek wyjechał po nas do Zawiercia i dowiózł całych i zdrowych na miejsce. Przyjęci z ogromną serdecznością przez Gospodarzy już od pierwszej chwili czuliśmy się swobodnie i miło. Zaraz po nas zawitał oczekiwany Adek, a w niedzielę kolejni przyjaciele, Ala i Zbyszek. Trzy dni w miłym, wesołym gronie minęły błyskawicznie wypełnione spacerami po leśnych ścieżkach, zwiedzaniem centrum osady, wesołych pogwarkach i przyjacielskich wspomnieniach, przy syto zastawionym stole. Humory wszystkim dopisywały i nawet słonko zaczęło nam przyświecać łaskawie z za chmur. Tu poczułam smak wspaniale doprawionych grillowanych przysmaków w wykonaniu Grażynki i Jerzego. Gospodarz z wielką wprawą dosmaczał, piekł, a zapach ziół i pieczonego mięska zaostrzał nam apetyt i pałaszowaliśmy te pyszności popijając dobrym trunkiem. Wszystko co dobre, przeważnie, krótko trwa i nadszedł czas pożegnania, ale wspomnienia zapisane w naszej pamięci pozostaną na długo, długo...

Spotkanie w Żarkach

Pachniał las, śpiewały ptaki
 Przyświecało w Żarkach słonko
 Gospodarze bardzo mili
 Na działkę nas zaprosili.
 Staropolskim obyczajem
 Stół bogato zastawili.
 Pogawędki i wspomnienia
 Toczyły się wesoło,
 Dobrym trunkiem podlewane
 By nie zaschło gardło.
 Zapach grilla drażnił nosy,
 Ślinka nam kapota,
 Gdy na stół schab i kaszanka
 Pachnąca wiechota.
 Humor wszystkim dopisywał
 Aura też sprzyjała
 I zabawa w miłym gronie
 To wieczora trwała.
 Księżyc błękit nad głozami
 Roje gwiazd mrugało,
 Noc zapadła, ucichł las,
 A nam było mało.
 Cieszyliśmy się spotkaniem
 I choć trwało krótko
 Pędziemy Was wspominali
 Bardzo, bardzo długo.
 Gospodarzom życzymy zdrowia
 Kłaniajmy się nisko
 Za serdeczność i gościnność -
 Udało się wszystko!

1.08.2010



Żarki, spotkanie w 2010 roku

środa, 12 stycznia 2011 00:02 - Poprawiony środa, 12 stycznia 2011 10:41

Nie udało mi się zobaczyć [wydreczek Elżbiety Zbyszka](#), szkoda, że tak mało bo widoczek rzeźb (ludowych...) mocno zachęcający.